



Spokojnych Świąt

Gazeta Kulturalna

ISSN 1734-3240

Miesięcznik Rok XXIII Nr 4(260) Żelów, kwiecień 2018

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

W numerze:

Wiersze: Sylwii Biernackiej, Róży Czerwińskiej, Renaty Grzeškowiak, Anny Jakubiec, Teresy Januchty, Janusza Koniusza, Justyny Koronkiewicz, Weroniki Kosmatej, Nikoli Markiewicz, Grażyny Pacholek, Beaty Paprockiej, Gitty Rutledge, Wiesławy Siemaszko-Zielińskiej, Dagmary Sołtys, Beaty Wyczałek

Andrzej Dębkowski – *Z dystansem do wszystkiego – szczególnie teraz*

Leszek Żuliński – *Wiersze już ostatnie*

Józef Baran – *Spadając, patrzeć w gwiazdy*

prof. Maria Szyszowska – *Filozofia codzienności*

prof. Ignacy S. Fiut – *Poeta na scenie istnienia*

Stefan Jurkowski – *Głos z zaświatów*

Andrzej Bartyński – *Niech się czytelnicy o prawdzie dowiedzą*

Kazimierz Ivosse – *Matka*

Joanna Friedrich – *Goła pleć i szklane sufity w szklanych domach*

Anna Dominiak – *Nic nie wie, nic nie chce*

Jerzy Lengauer – *Gdzie ja do nieba teraz pójdę*

Dariusz Pawlicki – *Pochwała eseju*

Adriana Jarosz – *Multiplikacja spostrzeżeń w utworach Marii Wosik*

Jan Zdzisław Brudnicki – *Przeptywający świat słowa*

Krystyna Cel – *Wspomnieniem przywołani*
Andrzej Gnarowski – *O kamieniu filozoficznym, wielkim poruszeniu serca, żeglarstwie i poezji*

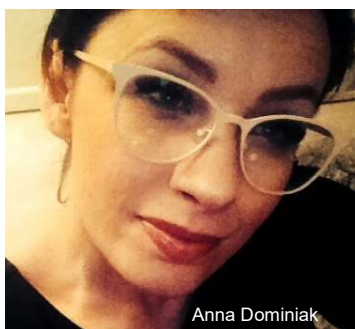
Paweł Kuszczynski – *Oswajanie trudnego czasu*

Rafał Orlewski – *Muzy, miłość i poezja*

Jan Stępień – *Każdy z nas jest dzidziusiem*

Informacje, Kronika, Wydarzenia

Nic nie wie, nic nie chce



Anna Dominiak

„Dobra książka może polegać na tym, że nie wiadomo, o co w niej chodzi” – ten fragment wiersza Marcina Sendeckiego z tomu „W” przypomina mi się, gdy czytam najnowszy zbiór tekstów Karola Maliszewskiego [małe zawsze] wydany przez Dom Literatury w Łodzi w serii „Białe kruki, czarne owce”. Ta książka to 64 mikroobserwacje, oparte na eliptycznym skrócie miniatury (najdłuższa liczy 8 wersów), nierzadko pozostawiające odbiorcę w mało komfortowym stanie bezradności. Bo jak czytać te migawki, hasła, mikroanegdoty czy aforyzmy? (...) Maliszewski sięga tym razem po formę lapidarną,

ułamkową, jakby w migawkowej komunikacji upatrywał najskuteczniejszego sposobu dotarcia do znużonego zalewem treści odbiorcy. Może właśnie taka oszczędna fraza stanowi nośnik znacznie cięższego semantycznego ciężaru niż to bywa w przypadku dykcji przegadanej i szerokiej? Może taka właśnie dykcja zadomowi się w poezji w czasach nadmiaru komunikatów? Bo przecież hasłowe ujęcia mobilizują odbiorcę do zwiększenia wysiłku w nadawaniu znaczeń tym, jakby kątem oka rejestrowanym obrazem. I właśnie to, co może stanowić o istocie tych wierszy, to nie obraz, ale kąt patrzenia na fragment, który poeta wybiera do obserwacji. To tylko pozorne odczucie, że [małe zawsze] jest przypadkowym zbiorem niemęczących umysłu, lekkostrawnych haseł. Rzeczą służącą rozrywce, poezją przyjemnych oczywistości, z przeblyskiem nienachalnie zaangażowanych haseł. (...) – **pisze Anna Dominiak na stronie 20.**

Pochwała eseju

Mniej więcej od 10 lat czytam namiętnie eseje (od kilku lat też je piszę). Wcześniej miało to miejsce sporadycznie (o biografiach, zbiorach listów, dziennikach, pamiętnikach nie wspominam, gdyż nadal jestem ich czytelnikiem). Wzmiankowana dekada jest o tyle istotna, że jej początek zbiegł się ze spadkiem mojego zainteresowania beletrystyką. Był on do tego tak nagły i gruntowny, że przestałem ją praktycznie czytać (praktycznie, gdyż sięgam po nią niezwykle rzadko!). Dlaczego? Zdecydowała o tym, potęgująca się niechęć do poznawania wymyślonych bohaterów i zdarzeń przez nich przeżywanych. I to bez względu na to, jak frapujące/intrygujące/niezwykłe by one były. Ta odpowiedź jest dużym skrótem, lecz dotyka sedna. Najprawdopodobniej wzbogacę ją, gdy skupię się na wychwalaniu eseju.

Zmiany w moich upodobaniach czytelniczych, jakie miały miejsce w ostatnim wspomnianym okresie, nie sprowadzały się wyłącznie do odłożenia na bok beletrystki, jak też zainteresowania się eseistyką. Około 4 lata temu stwierdziłem, ze zdziwieniem, że zdecydowanie rzadziej, niż zwykłem to czynić jeszcze niedawno, sięgam po utwory poetyckie (czytałem ich bardzo wiele, zdziwienie było więc jak najbardziej zrozumiałe). (...) – **pisze Dariusz Pawlicki na stronie 3.**